

Wizyta u lekarza (Przychodzi baba do lekarza)

22.08.2008.

Lekarz: Pan ma chore migdałki!

Pacjent: Migdałki?

L: Tak.

p: A ja miałem wycięte migdałki.

L: Ja w to nie wnikam, co pan miał z migdałkami. Teraz są chore.

P: Panie doktorze, ale może pan się jednak myli...

L: Ja się nigdy nie mylę. Jestem lekarzem. Wie pan, co się dzieje z pomyłkami lekarskimi? Trafiają na cmentarz.

P: O, aż tak źle?

[youtube:<http://www.youtube.com/watch?v=KAeY0l2a9YQ>]

L: Spokojnie, spokojnie. Jakoś pana z tego wyciągniemy. Pan się nazywa: Wanda Szczebryzsyn...

P: Tak. Nie!!! Michał Kowalski.

L: A, znaczy że to nie są pana migdałki. Chwileczkę, pan pozwoli rękę.

(mierzy puls)

No tak, przyspieszony, ale pan jest zdenerwowany.

Sekundę.

Nie wiecie, gdzie jest karta zgonu pana Kowalskiego? A tak, na samym dole...

P: Jak to! Zgonu? Ja umarłem?

L: Tak. To znaczy nie, ale my jesteśmy przygotowani, gdyby panu coś takiego przyszło do głowy. My wpisujemy datę i przyczynę, podpis i następny proszę.

P: Jak to, gdyby mi coś przyszło do głowy!?! Mi nic takiego do głowy nie przychodzi! Dlaczego miałabym mieć wpisana datę i przyczynę?

L: Z powodu ustania funkcji życiowych.

P: Funkcji życiowych.

L: Tak

P: A one ustają z powodu?

L: Z powodu zejścia. Funkcje ustają z powodu zejścia, a zejście następuje na skutek ustania funkcji. Ma pan całość. Koło się zamyka.

P: I nie ma wyjścia z tego koła? Czy medycyna nie może nic, żeby koło się nie zamknęło?

L: Nie.

P: Z czego to się bierze?

L: Przyczyn jest wiele. Skutek zawsze ten sam.

P: Zamknięcie koła.

L: Do zamknięcia koła przyczyniają się czynniki ryzyka. Ja panu powiem. Pierwszy czynnik: odżywianie.

P: Boże święty, ja od 2 godzin nic nie jadłem. A, odżywianie, mówił pan doktor. Trzeba się odżywiać. (je kanapkę)

L: Trzeba, ale racjonalnie i zdrowo. A to, co to jest?

P: Masło.

L: Masło i białe pieczywo, czyli produkt bezresztkowy. Dla pana przewodu pokarmowego to początek koła. A to w środku obok masła?

P: Baleron.

L: Czyli mięso i tłuszcze zwierzęce, czyli cholesterol i zaczopowanie tętnic wieńcowych.

P: A widzi pan, a jednak.

L: Tak, a jednak.

P: Ale ja przepraszam bo jak tak sam jem, może pan doktor się poczęstuje.

L: A bardzo chętnie!

(doktor je kanapkę)

P: Proszę pana, tłuszcze zwierzęce zawierają ogromną ilość nasyconych kwasów tłuszczowych które w postaci blaszek lipidowych odkładają się na gładkich ściankach pana arterii krwionośnych i w rezultacie następuje zaczopowanie takich arterii i koło: 2piR!

P: Może jeszcze jedną?

L: Nie, dziękuję. Mówimy o czynnikach ryzyka. Następny: papierosy.

P: O przepraszam, taki jestem zasłuchany.

(częstuje papierosem)

L: Papierosy, proszę. Do siebie!

P: Niektórzy mówią, że papierosy są niezdrowe.

L: Bo są. Każdy papieros to początek koła.

P: Co pan powie, co pan powie, więc to się jednak potwierdza?

L: W 100%. Wie pan ile tu jest trucizny? Już pomijam nikotynę i te wszystkie smoły. Ale przede wszystkim węglowodory nasycone nienasycone, tlenki azotu, węgla, benzopiren. Ale to jeszcze nic. Najgorsze jest połączenie dwóch czynników ryzyka na raz, czyli papieros i alkohol.

P: Oj, bardzo przepraszam.

L: O nie, nie! Proszę to w tej chwili. Proszę to zabrać. Pana były kanapki, pana były papierosy, teraz ja.

(nalewa)

Dlaczego alkohol jest taki niezdrowy... Pana zdrowie.

P: I pańskie.

(piją)

L: Alkohol – nawet w niewielkich ilościach - powoduje skokowe podwyższenie ciśnienia tętniczego krwi. Działa wręcz degenerująco na wszelkie układy – pokarmowy, współczulny, na wątrobę, nerki, płuca. Co pan tak patrzy?

P: Pan strasznie dużo wie. Jaką to trzeba mieć głowę, żeby wszystko spamiętać.

L: O, dobrze że mi pan przypomniał. Alkohol działa bardzo źle na pamięć i wywołuje stany otępieńcze. To co, jeszcze po jednym?

P: Bardzo proszę.

(piją)

L: A tymczasem alkohol piją wszyscy.

P: Właśnie. I tyle się o tym mówi. Ale ludziom się mówi, tylko oni nie słuchają.

L: Oni nawet słuchają. Tylko wie pan, oni jedną ręką słuchają a drugą piją. I zawsze proszę pana, zawsze, znajdzie powód, żeby się napić. Imieniny, urodziny, wesele, ślub, bruderszaft.

P: No właśnie, bruderszaft. Michał!

L: Ignacy! No, to proszę Ciebie, idź po następnego pacjenta, jeszcze ciężka dziś przede mną praca.